

Tadeusz Stolarski

Zatrzymane chwile Jana Stępnia

Poeta, prozaik, autor sztuk scenicznych. Ma w swym dorobku kilkadziesiąt opublikowanych książek. Mieszka w Strzelcach k. Nałęczowa na Lubelszczyźnie. Zdecydowanie przedkłada życie na wsi nad życie w mieście (w latach 1953-81 mieszkał i tworzył w Kielcach, do lat 90. ub. stulecia w Warszawie). Na wsi osiągnął wewnętrzną harmonię, spokój ducha. Jest bowiem – jak sam często mówi – człowiekiem natury. Kocha przyrodę, która go wycisza, dodaje sił do twórczego działania. Poprzez świat przyrody dostrzega pełniej człowieka we współczesności.

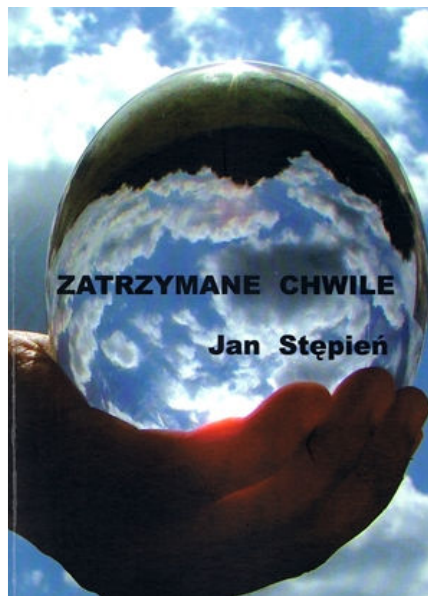
Jan Stępień jest pisarzem wszechstronnym i nader współczesnym. Wypowiada się w różnych rodzajach i gatunkach literackich na tematy z „życia wzięte”. Bliskie mu są krótkie opowiadania. Nie są to opowiadania w klasycznym znaczeniu, do których przyzwyczaili nas wielcy pisarze, choćby z okresu pozytywizmu. To miniatury prozatorskie. Zaledwie kilku- czy kilkunastozdaniowe. Cechuje je maksymalna zwięzłość, owe przybosiowskie „najmniej słów”. Ta forma wymaga zdolności syntetycznego ujęcia tematu, zamknięcia go czasem zaskakującą puentą. Pisarz jest uzdolnionym autorem właśnie małych form prozatorskich, wręcz mistrzem miniatur. Udaje mu się w tej trudnej formie zapisać wiele spostrzeżeń, obserwacji i zachowań ludzi w połączeniu z własnymi przemyśleniami. Dał już tego dowód w dwóch poprzednio wydanych zbiorach – *Smak zdarzeń* (Warszawa 2005) i *Okruchy dnia* (Warszawa 2008).

W 2013 roku ukazał się kolejny zbiór miniatur prozatorskich pt. *Zatrzymane chwile* (tytuł liryczny, nostalgiczny, wspomnieniowy, zachęcający do sięgnięcia po ów zbiorek!). To zapis owych „okrucich dnia”. Pisarz buduje swe opowiadania z zasłyszanych wypowiedzi, z rozmów ze znajomymi lub zupełnie przypadkowo spotkanymi ludźmi. Układa te słowa jak puzzle na planszy. Wydaje się, że czyni to bez większego wysiłku, co świadczy o sztuce opanowania przez niego tej formy artystycznej wypowiedzi.

Niektóre z miniatur rozpoczynają się od zwrotu skierowanego do autora: „Panie Janie”. Kto je wypowiada? Rozmówca pisarza – w wielu przypadkach konkretny, znany autorowi. Są to pogawarki Pana Jana a to z sąsiadem Marianem, a to z kierowcą taksówki Wojtkiem, a to z przyjacielem Tadeuszem, a to z przechodniem na ulicy, z kuracjuszem spotkanym w parku, pasażerem w pociągu. Ale nie tylko. Także z Marią. Kim jest Maria? Żona pisarza – prof. zw. dr hab. Maria Szyszkowska, filozof, wykładowca akademicki, autorka wielu prac z dziedziny filozofii, pra-

wa, polityki, kultury i człowieka, która jest Jego Mużą.

O czym są te rozmowy? Nie będę streszczał kilkadziesiątu miniatur (93!), które wszystkie razem i każda z osobna zasługują na uwagę. Najlepiej je przeczytać. Co by jednak nie powiedzieć, dotyczą one spraw codziennych. Zbiorek *Zatrzymane chwile* to studium pisarza nad życiem, tym zwykłym, dziejącym się tu i teraz. W miniaturach przegląda się rzeczywistość. Bywa, że nie zdajemy sobie sprawy z dziejących się wokół nas zdarzeń, które pokazuje nam pisarz w tych krótkich opowiadaniach. A ileż z tych zdarzeń nas irytuje, niepokoi, których jesteśmy świadkami, a nawet uczestnikami. A ileż tych zdarzeń uznajemy za błaha, a które niejednokrotnie utrudniają nam życie. Ktoś musi je wskazać. Kto? Pisarz, który w tym przypadku nie ucieka się do fikcji literackiej.



Oto kilka zdarzeń wybranych przypadkowo z tomiku *Zatrzymane chwile*. Rozmówca Jana narratora-autora irytuje się, „że koszt budowy jednego kilometra autostrady przez polskie firmy to ponad czterdzieści milionów złotych”, gdy tymczasem Chińczycy taki sam odcinek autostrady wybudują za połowę mniej (*Autostrada*), że każdego roku drogowcy latają dziurę w drodze, a dziura pojawia się ponownie w tym samym miejscu po jakimś czasie (*Asfalt*), że sędziowie piłkarscy powinni karać zawodników za ryszotkowy język (gdyby karali, „wiele spotkań kończyłoby się przed czasem z powodu braku zawodników na boisku”, *Kartki*), że księża będą modlić się, by nasz bokser Adamek „obił głę-

swojemu rywalowi?!” (*Kapłani i Adamek*). Rozmówca Pana Jana dziwi się też, że w nałęczowskim parku wybudowano okazały szalet i że w tym niewielkim miasteczku (w Nałęczowie) jest straż miejska, zajmująca „się głównie przeganianiem starsuszek, które sprzedają pietruszkę, dorabiając w ten sposób do nędznej renty”.

W niejednym opowiadaniu narrator-pisarz wiedzie dyskurs z Szaloną Marią. Nie są to długie rozmowy, na przykład na tematy filozoficzne czy polityczne. Wystarczy zdanie lub dwa, jakieś wtrącenie rzucone nawet mimochodem. Tych dwoje rozumie się nawet bez słów. Zachęcam czytelników do przeczytania takich miniatur, jak *Z Marią o trzeciej nad ranem*, *Teatr Marii*, *Pani Maria* („wiele problemów pani Marii bierze się stąd, że jest za dobra dla ludzi(...). Jest dobrym człowiekiem (...), ale niesamowicie naiwnym. Idzie do ludzi z sercem na dłoni”), *Zima Marii*, *Ciepła noc*, *Nasze koty*, *Mewa*, *Brzoza*, *Rozmowy*, *Książka o Marii* (ostatnio wymienione opowiadanie powstało na kanwie rozmów dr Anny Krynieckiej z prof. Marią Szyszkowską na temat książki o Jej filozofii).¹

Kilka ciekawych spostrzeżeń zawarł autor w opowiadaniach odnoszących się do ludzi twórczych. Oto jeden z nich „wychudzony i lichy ubrany” tanio sprzedaje złote myśli. By choć zarobić na kawałek chleba. Narrator-poeta kupuje dwie myśli: „Gdy jesteś smutny, ciesz się, bo bez smutku nie ma radości”, „Rewolucja jest drastyczną i przyspieszoną formą ewolucji” [*Złote myśli*]. Oto współcześni poeci żyją w osamotnieniu, odtrąceni przez wszystkich. („Nikt ich nie chce. Politycy przecież nie czytają wierszy. Natomiast tak zwane społeczeństwo woli oglądać w telewizji seriale. (...) Ci mniej wytrwali (poeci – T.S.) zdradzają współczesną poezję i wybierają tak zwaną prozę życia”). A Pan Jan z Marią Szaloną chętnie oglądają serial *Świat według Kiepskich*. W tym serialu „można się doszukać wielu aluzji do naszych kompleksów, przywar, fatalnej polszczyzny, nie mówiąc o naszych politykach” (*W mordę jeża!*).

Pisarz jest człowiekiem natury. Dla niego drzewo jest nie tylko drzewem, kot czy pies nie tylko zwierzęciem. Od niego wielu czytelników mogłoby się nauczyć „ludzkiego” stosunku do świata przyrody. Niejedną uwagę na ten temat zawarł w swych miniaturach (*Drzewa*, *Dusza* („zwierzęta tak jak ludzie – umierają a nie zdychają. (...) Pytam, skąd wie (rozmówca poety – T.S.), że zwierzęta nie mają duszy?”), *Spacer z Gapiem*, *Kot*, *Niedź-*

(Dokończenie na stronie 4)